

SOLECZNIKI

*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne Solecznickiego
Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*



**Rodzina
w zmaganiach
ze współczesnością**
str. 3

„Turgielanka” – autentyczna i niepowtarzalna str. 5

Zyskali zaufanie i zdobyli rynek str. 7

Ludzie, na których zawsze można liczyć str. 12

O planach i wizytach

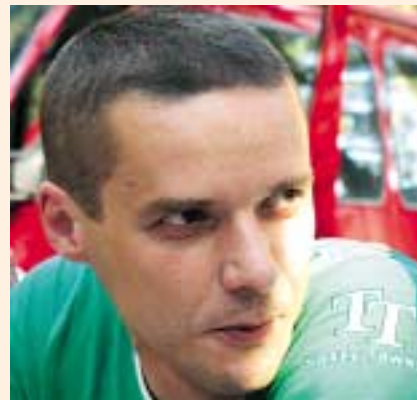
Wbrew obawom październik obdarował nas, podsumowując ogólnie, suchą i słoneczną pogodą. Nocne przymrozki delikatnie przypominały o bliskiej zmianie pory roku. Pogoda nie gonila przed kalendarzem, a stopniowo, dzień za dniem, wcielala w życie swój plan.

Ludzie mają to do siebie, że wiążą swe nadzieje i plany z kalendarzem. Sfinalizowanie pracy w zaplanowanym terminie odbieramy jako sukces, przed terminem – jako duże zwycięstwo.

Tegoroczna jesień dla Solecznik upływa pod znakiem uroczystego przecinania wstążek na odnowionych obiektach. Za nami otwarcie amfiteatru letniego i parku miejskiego w Solecznikach, parku przy pałacu Wagnerów, przed nami – plaża miejska, Dom samodzielnego życia w Czuzakampiach, oczyszczalnia ścieków w Ejszyszkach i szereg innych „wstążeczek”. Choć nie każda z powyższych inwestycji została zakończona na czas, ale fakt, że mimo kryzysu są realizowane, zasługuje na uznanie. Na liście pożądanych projektów inwestycyjnych od lat jest pałac Balińskich w Jaszunach. W lipcu br. roku resort gospodarki Litwy postanowił wciągnąć projekt rekonstrukcji pałacu na listę projektów finansowanych ze środków unijnych. Ministerstwo jest gotowe

we hojną ręką przyznać 3 mln litów. Na realizację I etapu rekonstrukcji pomnika architektury potrzeba zaś 8 mln. W październiku Jaszuny odwiedziła delegacja wykładowców Uniwersytetu Wileńskiego, którego profesorami byli m.in. M. Baliński i J. Śniadecki. Naukowcy wyrazili całkowite poparcie dla planu władz rejonowych i zaofiarowali pomoc metodyczną i naukową. Kto wesprze samorząd nie merytorycznie, a finansowo – pozostaje jedną wielką niewiadomą.

W październiku polskie i rosyjskie szkoły rejonu wizytowała delegacja Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy na czele z wiceministrem Vaidasem Bacyssem. Celem wizyty, jak zaznaczali urzędnicy, było wyjaśnienie uczniom starszych klas nowych zasad organizacji i oceniania ujednoliconego egzaminu z języka państwowego, które zgodnie z nową redakcją Ustawy o oświacie mają wejść w życie już w 2013 roku. Żeby, broń Boże, nie zakłócić rozkładu lekcji w szkołach spotkania z uczniami odbywały się podczas lekcji języka litewskiego. Zrozumiałe – język litewski i rozmowa po litewsku. Nie zrozumiałe dla uczniów było tylko to, po co honorowi goście do nich przyjechali. Zasypani pytaniami przez szkolną młodzież urzędnicy, zamiast sensownych odpowiedzi, najczęściej tylko cytowali



poszczególne artykuły Ustawy o oświacie. Na sugestię, która padła ze strony maturzystów w Jaszunach, że należy odroczyć w czasie wprowadzenia ujednoliconego egzaminu zanim uczniowie w szkołach polskich i rosyjskich zaczną nauczać się języka litewskiego według nowego programu, V. Bacys z ujmującą szczerością odparł, że nie wie jak to można zrobić. Strony dyskusji nie doszły do porozumienia. Zabrakło go zresztą również w innych szkołach, odwiedzanych przez delegację. Z tego co słyhać, porozumienia w najbardziej istotnej kwestii brak również w litewsko – polskim zespole ds. edukacji mniejszości narodowych. Kolejne spotkanie zespołu odbędzie się na początku listopada. Jego skład zostanie poszerzony o przedstawicieli Forum Rodziców Szkół Polskich.

Andrzej Kolosowski

Spis treści

■ Rodzina w zmaganiach ze współczesnością	3
■ „Turgielanka” – autentyczna i niepowtarzalna	5
■ Zyskali zaufanie i zdobyli rynek	7
■ Przegląd wydarzeń – październik	8
■ Znicze na polskiej Golgocie na Wschodzie	11
■ Ludzie, na których zawsze można liczyć	12
■ Symbioza młodości i doświadczenia	13
■ Miłosierdzie Boże	14
■ Kościół w Rudnikach	15
■ Krzyż – częścią tożsamości Europejczyków	16

Rodzina w zmaganiach ze współczesnością

W dniach 5-6 października w Gimnazjum im. Śniadeckiego w Solecznikach odbyła się konferencja naukowo-metodyczna pt. „Rodzina wobec wyzwań współczesności”, zorganizowana we współpracy samorządu rejonu solecznickiego i solecznickiego oddziału Związku Polaków na Litwie z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Elblągu i miastem Szczytno. Celem konferencji była wymiana myśli i doświadczeń w zakresie badań nad zagrożeniami dla współczesnej rodziny. Temat świetnie wpisał się w toczącą się na Litwie dyskusję wokół koncepcji rodziny.



Otwarcie konferencji połączone zostało z obchodami Dnia Nauczyciela. Życzenia pedagogom z okazji ich święta zawodowego złożyły władze rejonu, posłowie Leonard Talmont i Jarosław Narkiewicz. Kwiaty z rąk mera otrzymali młodzi nauczyciele, którzy dopiero w tym roku szkolnym podjęli pracę. Ogłoszone zostały również wyniki konkursu na najładniej zadbane zieleńce wokół szkół i przedszkoli oraz zwycięzcy festiwalu olimpijskiego. Komisja konkursowa uznała, że najładniej zagospodarowany teren mają przedszkola „Promyczek” w Ejszyszkach, „Žilvytis” w Jaszunach i „Bajka” w Solecznikach, szkoły podstawowe w Czuzakampiach, Małych Solecznikach i Poszkach, szkoły średnie „Aušros” w Jaszunach, „Ryto” w Dziewieniszkach i Solecznickie gimnazjum im. Śniadeckiego. Administracja samorządu przyznała wymienionym placówkom premie na łączną kwotę 3 tys. litów. Podsumowane zostały również sportowe osiągnięcia szkół. W ub. roku szkolnym w zawodach sportowych w 13 dyscyplinach uczestniczyły 4 gimnazja, 10 szkół podstawowych i 11 średnich. Zwycięzcy reprezentowali rejon podczas zawodów

republikańskich. Wśród podstawówek najlepsze wyniki miały szkoły dajnowska, podborska i poszkońska. Wśród średnich – białowacka im. Orzeszkowej, jaszunska „Aušros” i butrymańska im. Krepsztul. Wśród gimnazjów – solecznickie Tysiąclecia, ejszyskie im. Rapalionisa i Gimnazjum w Ejszyszkach.

Prezentem artystycznym dla uczestników konferencji było przedstawienie – wizualizacja miejsc historycznych i słynnych postaci rejonu solecznickiego w wykonaniu uczniów Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Wśród gości była burmistrz Szczytna Danuta Górka, a nad przebiegiem czuwał Waldemar Ziarek, sekretarz Fundacji Krzysztofa Hołowczyca, inicjator konferencji.

Zdzisław Palewicz, mer rejonu solecznickiego, życząc uczestnikom udanych obrad, zaznaczył, że podstawowy wpływ na rozwój dziecka ma rodzina, to w rodzinie uczy się podstawowych zasad funkcjonowania w społeczeństwie, to rodzina decyduje, jak je wychowywać, jakie wartości zaszcześcić i wreszcie – w jakim języku kształcić. Niestety, w obecnych czasach instytucja rodziny jest narażona na trud-

ności natury zarówno społecznej i finansowej. Mer nawiązał też do sytuacji w oświacie polskiej po przyjęciu nowelizacji Ustawy o oświacie – władze państwowe z góry narzucają rodzicom model kształcenia, nie uwzględniając ich opinii i oczekiwań.

Konferencja w Solecznikach trwała dwa dni. Poruszone zostały tak ważne tematy jak miejsce rodziny w społeczeństwie, rola rodziców w rozwijaniu motywacji uczenia się, rola mężczyzny w opiece nad dzieckiem, gry komputerowe a agresja dzieci i młodzieży, nowe narkotyki i paranarkotyki. Nauczyciele, psychologowie, pedagodzy socjalni mogli też wziąć udział w interesujących warsztatach prowadzonych przez znakomitych lektorów.

Kierowniczka działu wychowania przedszkolnego MOiN Grażina Šeibokienė mówiła o polityce państwowej skierowanej na wspieranie rodziny (zasilki, zapomogi), o działaniach na rzecz rozwoju pomocy edukacyjnej oraz dostępności usług świadczonych rodzinie. Jednym z podstawowych zadań w tej dziedzinie jest zwiększenie miejsc w przedszkolach. Z danych statystycznych wynika, że zaledwie 11 proc. dzieci w wieku do 3 lat uczęszcza do żłobków-przedszkoli, wśród 3-6-latków wskaźnik jest lepszy, ale wciąż niewystarczający, by zapewnić dzieciom wyrównany start. Tymczasem naukowo zostało udowodnione, że największy zwrot mają inwestycje poczynione w najmłodszym wieku. Problem braku miejsc w przedszkolach mają rozstrzygnąć wprowadzone ułatwienia w zakładaniu prywatnych placówek przedszkolnych oraz powstające w miejscowościach wiejskich ze środków unijnych ośrodki wielofunkcyjne, w których m.in. mogą działać przedszkola.

Dr Raminta Jančaitytė z Uniwersytetu im. M. Romera mówiła o zmianach instytucji rodziny we współczesnym społeczeństwie na podstawie badań demograficznych i socjologicznych, z których wypływają interesujące spostrzeżenia. Niewątpliwie optymizmem napawa stwierdzenie, że dla większości respondentów, niezależnie od płci i wieku, rodzina wciąż pozostaje największą wartością. Ponad 90 proc. uważa, że rodzina – to kobieta, mężczyzna i dzieci. W społeczeństwie coraz liberalniejsze jest traktowanie



par mieszkających razem bez ślubu, niemniej nadal przeważa pogląd, że dzieci powinny dorastać w sformalizowanym związku. Prelegentka zwróciła zarazem uwagę na fakt, że w młodym pokoleniu poglądy na rodzinę są coraz bardziej liberalne, na wzór panujących na Zachodzie.

Z ogromnym zainteresowaniem został przyjęty wykład prof. dr hab. Mariusza Jędrzejko, dyrektora Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień, psychologa i socjologa, który mówił o tym, jak się zmienia rodzina w naszej części Europy. – W Polsce, na Litwie, w Czechach, na Słowacji, w Niemczech, przeszliśmy podobną transformację i teraz widzimy pierwsze wyniki. Niektóre są pozytywne, np. w całej złożoności kryzysów gospodarczych rodziny są coraz bardziej stabilne finansowo. Mamy dużo ubogich rodzin, ale rośnie liczba osób, które są w stanie zapewnić dzieciom dobrą edukację, ubierać, bardziej dbać o zdrowie. Przecież coraz więcej osób studiuje na prywatnych uczelniach, a to znaczy, że mają na to pieniądze. Z innej strony, pojawiają się zjawiska, które są w dłuższej perspektywie niezwykle niebezpieczne.

Prof. Jędrzejko wyodrębnił trzy podstawowe zjawiska, mające negatywny wpływ na rodzinę. Pierwsze – to migracja ekonomiczna. W Europie Środkowo – Wschodniej na stałe migruje ok. 900 tys. osób, są to w większości rodzice, którzy zostawiają dzieci pod opieką babć, dziadków, znajomych. – Rośnie nam pokolenie ludzi dysfunkcyjnych, bo to, że są wychowywane przez dziad-

ków, oznacza, że są niewychowywane – uważa naukowiec.

Drugie zjawisko – gwałtownie rośnie liczba rozwodów w młodych małżeństwach. W ciągu 5 lat istnienia rozpada się co trzecie małżeństwo. W konsekwencji w Europie ponad milion dzieci jest wychowywanych przez jednego z rodziców. – Nie stygmatyzuję takich rodzin, ale wiem jedno, że dziecko wychowywane np. tylko przez matkę, ma mniejsze szanse we wszystkich dziedzinach: w edukacji, sporcie, w potencjale emocjonalnym. Udaje się tylko nielicznym – twierdzi prof. Jędrzejko.

Równie niebezpieczne jest trzecie zjawisko – problem uzależnień. I nie chodzi tu o narkomanię. Znacznie bardziej rozpowszechniona i, zdaniem Mariusza Jędrzejko, niebezpieczna jest politoksykomania – jednoczesne uzależnienie od wielu substancji, a główne tło stanowią tu leki bezreceptowe, np., na przeziębienie, przeciwbólowe. Ogromnym problemem jest uzależnienie dzieci od napojów energetycznych. Wystarczy poobserwować dzieci idące do szkoły, by uświadomić rozmiary tego problemu: co siódme – ósme ma w rękę puszkę z takim napojem. Długotrwałe spożywanie napojów energetycznych powoduje zaburzenia układu nerwowego. Zdaniem naukowca, zawodowo zajmującego się tym problemem współczesnego świata, mogą w tej sprawie zadziałać władze samorządowe, wprowadzając określone ograniczenia. Jak również nauczyciele, którzy zrozumieją całą powagę sytuacji i zdołają wytłumaczyć to rodzicom.

– My nie mamy problemów z dziećmi, one są cudowne – mówił do uczestników konferencji prof. Jędrzejko. – Nawet jak rozrabiają, to pokazują, że mają potencjał. Problem jest z rodzicami, którzy w pogoni za dobrobytem zapominają o sprawach najważniejszych. Dla przykładu, małemu dziecku kupują komputer, ale nie uczą, jak z niego korzystać, nie uruchamiają „filtru rodzicielskiego”. Przecież musieli by przedtem dać mu „prawo jazdy”, wytłumaczyć pewne normy, że jest np. czas na komputer, ale też czas na inne rzeczy. I że normy ustalają tu rodzice. Nieprzestrzeganie norm – to dramat współczesnego świata. Zapracowani rodzice częstokroć oczekują, że to szkoła powinna zająć się wychowaniem dziecka, wytłumaczyć podstawowe prawdy życiowe. Prof. Jędrzejko absolutnie z taką postawą się nie zgadza. – To nieprawda, szkoła jest od uczenia, w późniejszym okresie – od modelowania nawyków, wartości wyniesionych z rodziny. Czy nauczycielka matematyki w ciągu 45 minut lekcji ma czas na wychowanie? Musi nauczyć liczyć. No, może jeszcze wytłumaczy, jakie zasady zachowania się obowiązują podczas lekcji, ale wychowanie w kontekście kulturowym, kształtowania wartości człowiek wnosi z domu.

Z obserwacji, prowadzonych przez dyrektora Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień wynika, że w coraz większej ilości rodzin jest już świadomość odpowiedzialności spoczywającej na rodzicach. Niemniej coraz więcej też jest rodzin zaburzonych, nie radzących z wychowaniem dzieci. Co robić, jak zaradzić? Prof. Mariusz Jędrzejko z pełnym przekonaniem mówi: zwolnić. Przestać gonić za pieniądzem. Czas zrozumieć, że nie można mieć wszystkiego i to zaraz, natychmiast. Współczesna rodzina chce mieć nowe mieszkanie, nowoczesny sprzęt, samochód. Młodzi ludzie zaciągają kredyty, które będą spłacać do starości. Kiedyś było inaczej: zaczynało się od jednej torby, kilku garnków, dorabiało się stopniowo. Czy ludzie byli mniej szczęśliwi, posiadając mniej?

Barbara Sosno
Fot. www.salcininkai.lt

Jeden z najstarszych polskich zespołów folklorystycznych rejonu sołecznickiego w październiku uroczycie obchodził jubileusz 20. lecia działalności artystycznej. W niedzielę, 9 października, na scenie Turgielskiej Sali Imprez odbył się 496. koncert zespołu.

„TURGIELANKA” – autentyczna i niepowtarzalna

Na początku lat 90. ówczesny ksiądz proboszcz parafii turgielskiej Józef Aszkielowicz zainicjował akcję zbierania folkloru charakterystycznego dla Turgielskiej Ziemi. Była to próba ocalenia od zapomnienia dziedzictwa kulturowego. Próba udana. Wierni podtrzymali pomysł swego duszpasterza. We wsiach zaczęto zakładać zespoły wokalne. Dorobek każdego z nich został zaprezentowany podczas konkursu parafialnego.

– Inicjatywa ks. Aszkielowicza zaowocowała narodzinami naszego zespołu, który początkowo składał się jedynie z chóru. Do zespołu przyłączyli się ludzie pragnący zachować piosenki regionalne, donieść je do innych. Trudno by wymienić każdego z osobna, każdy wkłada w zespół część swego serca, bo dobrze wie, że pieśń ludowa wzbogaca ludzi dobrocią i miłosierdziem – mówi wieloletnia kierowniczką i duszą zespołu „Turgielanka” pani Władysława Szyłobryt.

Przywiązanie zespólaków do ludo-



wych tradycji odzwierciedla się nie tylko w śpiewie i tańcu. W odróżnieniu od większości innych zespołów „Turgielanka” do dzisiaj nie posiada własnej kapeli. Artyści śpiewają, jak sami mówią, pod akompaniament „niewymyślnych instrumentów muzycznych”, którymi są akordeon, drewniane łyżki, grzechotki.

Zespół pieszczotliwie czuwa nad

zachowaniem tradycji ludowych charakterystycznych dla Ziemi Turgielskiej. Przedstawienia prezentujące tradycje obchodów świąt bożonarodzeniowych, wielkanocnych, dożynkowych, to nie tylko możliwość powrotu pamięcią do lat młodości dla ludzi starszego pokolenia, ale i sposób na przekazanie wartości i tradycji dziadów i pradziadów młodemu pokoleniu.



Od 1997 roku zespół „Turgielanka” prowadzi własną kronikę. W dwóch księgach zgromadzono ponad setkę wpisów widzów, którzy oglądali koncerty zespołu. Są wśród nich naprawdę cenne – kilka należy do śp. byłego proboszcza parafii turgielskiej ks. prałata Józefa Obrębskiego, o którym turgielanie z ciepłem i serdecznością wspominają do dzisiejszego dnia.

„Z głębi serca wyrażam swą radość z racji przybycia zespołu Turgielanka na spotkanie po 48 latach naszego rozstania. Kochanemu rozspiewanemu zespołowi i całej turgielskiej parafii na czele z drogim mi księdzem Józefem Aszkielowiczem, waszym proboszczem, życzę wesołego Alleluja. Z pocałunkiem dla wszystkich zostaję w Mejszagole. *Ks.prał. Józef Obrębski*” (Wpis do kroniki z 29.03.1998 r.).

Szczególne miejsce w repertuarze zespołu zajmuje folklor podwileńskich wsi, który jest przesiąknięty wpływami kultur polskiej, litewskiej i białoruskiej. Właśnie dlatego w wykonaniu „Turgielanki” usłyszymy piosenki tych narodów, dopełnione polskimi pieśniami patriotycznymi.

W okresie dwudziestu lat działalności „Turgielanka” koncertowała na Litwie, w Polsce, Niemczech i na Białorusi. Artyści z Turgiel niejednokrotnie byli wyróżniani na różnorodnych festiwalach międzynarodowych, w tym na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie.

– Śpiewacie o Wileńszczyźnie, o ziemi, na której przez te ostatnie 20 lat tak wiele zrobiliśmy, tak wiele zaszło zmian. Na Ziemi Wileńskiej jest wiele wspaniałych zespołów, które powstały dzięki zaangażowaniu i determinacji



ludzi pielęgnujących twórczość ludową. W tej mozaice „Turgielanka” zajęła godne miejsce. Może nie jesteście najlepsi, ani najgorsi, tylko jesteście inni, jesteście sobą – autentyczni, bezpośredni, śpiewacie z duszy i dla duszy. Dziękuję Wam serdecznie za wieloletnią twórczość i poświęcenie, za miłość do Turgiel i Wileńszczyzny, za propagowanie naszej kultury w kraju i za granicą – powiedział podczas obchodów mer rejonu sołecznickiego, prezes rejonowego oddziału ZPL Zdzisław Palewicz.

Aby pogratulować pięknego jubileuszu na koncert „Turgielanki” przybyli dostojni goście – starosta gminy turgielskiej Wojciech Jurgielewicz, dyrektor Centrum Kultury w Sołecznicach Grażyna Zaborowska, prezes Centrum Kultury Polskiej na Litwie im. Stanisława Moniuszki

Apolonia Skakowska, ksiądz proboszcz parafii turgielskiej Jan Mackiewicz, Irina Zacharowa, organizator międzynarodowego festiwalu „Pokrowskije kołokoła” w Wilnie, dyrektor Szkoły Średniej im. Pawła Ksawerego Brzostowskiego w Turgielach Łucja Jurgielewicz.

Galę jubileuszową „Turgielanka” rozpoczęła od wykonania poloneza. Podczas koncertu, w którym wystąpiły chóry zespołu: dziecięcy i dorośli, oraz grupa taneczna, na ekranie były wyświetlane zdjęcia z różnych występów. Multimedialna prezentacja barwnie i dokładnie przedstawiła historię działalności zespołu oraz jego rozwój. W ciągu dwóch dziesięcioleci liczba członków zespołu wzrosła z kilkunastu osób do 56 uczestników. Obecnie wśród zespołaków większość stanowi młodzież szkolna, co świadczy o tym, że „Turgielanka” stawia na rozwój i przekazywanie tradycji Ziemi Wileńskiej młodemu pokoleniu.

Dwadzieścia lat zespołem kieruje nieustrudzona pani Władysława Szyłobryt, której pomaga akompaniator pani Łucja Wiszniewska oraz choreograf Aleksandra Godowszczykowa.

Swój 497 koncert „Turgielanka” 20 października br. zaprezentowała przed publicznością w Opolu, gdzie występowała na zaproszenie Marszałka Województwa Opolskiego.

Andrzej Kolosowski
Fot. autor



Biznes i społeczeństwo

Zyskali zaufanie i zdobyli rynek

ZSA „Żybartuva” z Białej Waki zapisała się w historii kraju jako współwykonawca pierwszego na Litwie pomnika Błogosławionego papieża Jana Pawła II w Kowalczukach (rejon wileński). Brała także udział w budowie pomnika pierwszego Prezydenta odrodzonej Litwy Algirdasa Brazauskasa. Wynikiem pracy mistrzów z Białej Waki jest także pomnik w Zułowie, wzniesiony na zamówienie Związku Polaków na Litwie oraz renowacja rozsianych po Wileńszczyźnie kwater wojskowych żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Krajowej.

SPOŚRÓD KAMIENI WOLA GRANIT

Przedsiębiorstwo kamieniarskie rozpoczęło działalność w Białej Wace w 1999 roku. W roku 2000 po nawiązaniu współpracy ze szwedzką grupą kamieniarską SA „APSTEN”, interes zaczął rozwijać się bardziej intensywnie. Poza produkcją, zaczęto bowiem sprowadzać do kraju gatunki kamieni z różnych zakątków świata zaczynając od Skandynawii po RPA i Chiny.

– Obecnie sprowadzamy około 50 gatunków kamieni, które są wykorzystywane do robienia nagrobków, pomników, chodników oraz blatów kuchennych czy parapetów. Każdy gatunek kamienia ma swoje właściwości. Najczęściej pracujemy z granitem, z uwagi na jego szerokie zastosowanie, łatwą obróbkę oraz odporność na uderzenia i pogodę – mówi Andrzej Orłowski, dyrektor ZSA „Żybartuva”.

ZASŁYNELI W DALEKICH CHINACH

Wiek XXI przedsiębiorstwo rozpoczęło imponującym sukcesem – zyskało mocną pozycję na rynku litewskim, utrwaliło się na Łotwie i w Estonii, zwiększyło obroty z 2 do 5–6 mln litów rocznie, zyskało zaufanie zarówno klientów prywatnych jak wielkich kontrahentów, w tym samorządów. Podstawą ku temu była dobra jakość wyrobów oraz współpraca z najlepszymi architektami i rzeźbiarzami Litwy.

Przed dwoma laty na centralnym placu Mariampola „Żybartuva” wzniosła pomnik na cześć 1000 – lecia Litwy. Na budowę kamiennej stelli poszło 250 kamieni, waga jednej bryły

wynosiła nie lada 10 ton. – Na szczęście dźwig był w stanie unieść taki ciężar i nie było potrzeby dzierżawienia śmigłowca – żartuje kierujący od dziesięciu laty spółką A. Orłowski, absolwent Uniwersytetu Wileńskiego. Jego biuro udekorowane jest całą wystawą odznaczeń i dyplomów, którymi zostało odznaczone przedsiębiorstwo w ostatnich latach. Wśród nich dyplom uczestnika wystawy „Expo-2010” w Chinach.

– Byliśmy na tej prestiżowej wystawie międzynarodowej jedyną spółką z rejonu sołecznickiego. Kostką brukową naszego zakładu została

wyłożona litewska ekspozycja – z dumą odnotowuje dyrektor.

KRYZYS DODAŁ IMPULSU

W czasie, kiedy cały świat szacował straty poniesione wskutek kryzysu finansowego, białowackie przedsiębiorstwo rozwijało się dalej. Połknęło kryzys jak pigułkę i poszło dalej, swoją drogą. Pomogły w tym dokonane na czas inwestycje. W latach 2006–2009 spółka zainwestowała w moce produkcyjne 650 tys. Lt. Inwestycja przełożyła się z kolei na powstawanie nowych miejsc pracy. Dla Białej Waki, gdzie stopa bezrobocia jest jedną z najwyższych w rejonie, jest to bardzo cenna inicjatywa. Obecnie ZSA „Żybartuva” zatrudnia prawie sześćdziesięciu pracowników.

BUDUJĄCE ZLECENIA

Wśród wielu kontrahentów spółki osobne miejsce zajmuje Związek Polaków na Litwie. Trudno znaleźć na Wileńszczyźnie jakiegokolwiek pomnik żołnierza, czy pomnik architek-



Przegląd wydarzeń – październik

● W dniach 1-2 października w Jaszunach odbyły się tradycyjne Dni Gminy „Spotkania u Balińskich”, na które zaproszeni zostali mieszkańcy, władze samorządowe i goście z zaprzyjaźnionych gmin z Polski. Pierwszego dnia, podczas spotkania integracyjnego 63 najbardziej zasłużonych dla gminy mieszkańców otrzymało dyplomy uznania za aktywną postawę obywatelską.

Drugiego dnia podczas mszy św. w jaszunskim kościele przedstawiciele gminnych sołectw złożyli na ołtarzu dary tegorocznego urodzaju. Następnie w auli Szkoły Średniej im. Balińskiego odbył się koncert z udziałem wychowanków szkół muzycznych w Jaszunach i Sołecznikach, litewskiej kapeli „ByTikZyZ” oraz polskiego artystycznego zespołu pieśni i tańca „Wilnia”.

● 2 października dwie drużyny sportowe z rejonu sołecznickiego uczestniczyły w I Międzynarodowych Spotkaniach Sportowych Powiatów Partnerskich organizowanych przez starostwo powiatowe w Belchatowie. W zawodach wzięło udział osiem zaprzyjaźnionych z powiatem belchatowskim drużyn sportowych, w tym drużyna siatkarek na czele z Anną Iwanowską oraz drużyna piłkarzy na czele z Walerym Koczaniem. Obydwie sołecznickie drużyny dotarły do półfinałów.

● 2 października w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży udział wzięła kierowniczka wydziału oświaty rejonu sołecznickiego Regina Markiewicz wraz z grupą uczniów, którzy otrzymali przyznane przez uczelnię stypendia „Janka Muzykanta”. Stypendia w wysokości 2 tys. zł. przyznawane są utalentowanej młodzieży szkolnej, mogącej poszczycić się znaczącymi osiągnięciami w różnych dziedzinach, a znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej. W tym roku stypendia otrzymali: Julia Milun (Szkoła Średnia im. Krepsztul w Butrymańcach), Karolina Jundo (Szkoła Średnia im. Narbutta w Koleśnikach), Grzegorz Stankiewicz (Szkoła Średnia im. A. Mickiewicza w Dziewieniskach) i Edwin Lisowski (Gimnazjum im. Śniadeckiego w Sołecznikach). W WSA w Łomży studiuje obecnie 45 absolwentów szkół polskich z rejonu sołecznickiego.

● 3 października w siedzibie Sołecznickiej Lokalnej Grupy Działania podpisano 19 umów trójstronnych w sprawie realizacji projektów w ramach „Strategii rozwoju miejscowości wiejskich rejonu sołecznickiego”. Do realizacji projektów ze środków programu Leader przystępują butrymańska parafia św. Michała Archaniola, jaszunska parafia, Sołecznicza Zajezdnia Autobusowa, Sołecznicze Centrum Kultury,

wspólnota lokalna w Taboryszkach, szkoły im. Orzeszkowej i „Śilo” w Białej Wacie, Szkoła Sztuk Pięknych im. Moniuszki w Sołecznikach, klub karate „Almida”, zrzeszenie klubów sportowych „Wisinca”, wspólnota lokalna w Trybańcach, szkoła im. Narbutta w Koleśnikach.

● 4 października w DKP w Wilnie odbył się 8. konkurs recytatorski „W kręgu poetów wileńskich”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” i Kujawsko-Pomorski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. W konkursie uczestniczyło 45 recytatorów z całej Wileńszczyzny. Laureatką konkursu została Iwona Iwaszko, uczennica Szkoły Średniej w Koleśnikach. Dziesięciu najlepszych recytatorów w nagrodę zwiedziło Toruń.

● 6 października w auli administracji samorządu rejonu sołecznickiego odbył się egzamin ze znajomości Konstytucji Republiki Litewskiej. W pierwszym etapie egzaminu wzięło udział 25 mieszkańców rejonu sołecznickiego, w tym dwóch radnych – Dariusz Skusevičius i Jarosław Wojciechowicz. Test egzaminacyjny został przygotowany według dwóch kategorii uczestników: dla zwykłych obywateli oraz osób posiadają-



cych wykształcenie prawnicze lub studiujących prawo. W pierwszej kategorii startowało 18 mieszkańców rejonu, w drugiej – 7 osób. Zwycięzcami zostali st. specjalista wydziału rolnictwa administracji samorządu rejonu sołecznickiego Andrzej Kulevičius oraz radny, dyrektor spółki „Gulija” Jarosław Wojciechowicz. Z 30 pytań testu zwycięzcy uzyskali maksymalną liczbę punktów.

● 8 października w sali sportowej gimnazjum im. Śniadeckiego w Sołecznikach odbyły się zawody sportowe osób niepełnosprawnych, zorganizowane przez rejonowy



oddział Związku Niepełnosprawnych Litwy, wydział oświaty i sportu oraz opieki społecznej samorządu sołecznickiego pod patronatem Sołeczniczego Rejonowego Oddziału ZPL. W różnych konkurencjach sportowych, takich, jak rzuty do kosza, warcaby, podnoszenie ciężarów, mocowanie się, rzut obręczą, dart, uczestniczyło ponad 50 osób niepełnosprawnych z Sołecznik, Ejszyszek, Białej Waki i innych miejscowości rejonu. Samorząd ufundował dla zwycięzców medale i dyplomy.

● 9 października w Rudnikach odbyło się Święto jesieni – Puszczańskie Dożynki.



Mieszkańcy wsi i okolic oraz goście wzięli udział we Mszy św. w kościele pw. Św. Trójcy, potem odbyła się zabawa. Program artystyczny prowadziła Anna Adamowicz, która wcieliła się w postać Ciotki Franukowej. Wystąpiły zespoły „Znad Mereczanki” i „Solczanie” oraz zespoły działające w miejscowym domu kultury. Rudniczanie przygotowali też poczęstunek z darów puszczy Rudnickiej, która od wieków jest dla mieszkańców źródłem wszelkich dóbr. Na święto do Rudnik przybyli wicemerk Andrzej Andruszkiewicz, dyrektor administracji Bolesław Daszkiewicz, radny Jerzy Michał Borkowski i starosta gminy jaszunskiej Zofia Griażnowa.

● 13 października w sołecznickim żłobku-przedszkolu „Bajka” odbyło się święto z okazji zakończenia renowacji budynku. Mer Zdzisław Palewicz w obecności rodziców, wychowawców i samorządowców przeciął symboliczną wstęgę, Šarūnas Naumavičius, przedstawiciel spółki „Irdiwa”, która wykonała remont, wręczył kierownicze przedszkola Danieli Bogdziewicz inny symbol – klucz. Ks. Marek Gładki, wikariusz parafii św. Piotra wyświęcił odnowione przedszkole. Przedszkolaki wystąpiły przed gośćmi uroczystości, demonstrując czego się nauczyły podczas zajęć. Remont żłobka-przedszkola „Bajka” rozpoczął się w maju 2010 r. Ściany budynku zostały docieplone, przeprowadzono częściową modernizację systemu grzewczego, wymieniono 54 kaloryfery. Ponad 311 tys. litów na remont samorząd pozyskał z funduszy unijnych. Wymiana okien, drzwi, remont dachu i pomieszczeń wewnętrznych wyko-



nane zostały dzięki środkom finansowym samorządu, rządu polskiego oraz funduszom unijnym. W najbliższym czasie uporządkowany zostanie teren wokół przedszkola.

● 13 października, w Wilnie, w gimnazjum im. Mickiewicza odbyła się uroczystość z okazji obchodzonego 14 października Święta Edukacji Narodowej. Polski rezydent edukacji przyznał zasłużonym peda-



gogom medale Komisji Edukacji Narodowej. W gronie nagrodzonych jest Czesława Marcinkiewicz, była nauczycielka języka polskiego Szkoły Średniej im. Mickiewicza w Dziewieniszkach, obecnie starosta gminy dziewieniskiej. Zarząd Stowarzyszenia „Macierz Szkolna” uhonorował nauczycieli seniorów, którzy byli u podstaw szkolnictwa polskiego na Litwie po II wojnie światowej. Dyplomy uznania i premie otrzymały m.in. Regina Bućko, była dyrektor szkoły specjalnej w Solecznikach, Stanisława Moliene, była wicedyrektor Szkoły Średniej w Solecznikach i Janina Sakson, polonistka w Szkole Średniej im. Krepstul w Butrymańcach.

● 13 października na zaproszenie mera rejonu Zdzisława Palewicza oficjalna delegacja Uniwersytetu Wileńskiego odwiedziła Jaszuny. Ma to ścisły związek z czynionymi przez samorząd staraniami na rzecz restauracji pałacu Balińskich i przystosowania obiektu do potrzeb turystycznych. W lipcu



br. Ministerstwo Gospodarki Litwy poinformowało, że projekt odbudowy pałacu Balińskich w Jaszunach został wciągnięty na listę projektów finansowanych ze środków unijnych. Przygotowany projekt przewiduje restaurację pałacu i powstanie muzeum historii Jaszun, które były ważnym ośrodkiem nauki i kultury. Samorząd zwrócił się do uniwersytetu z prośbą o opracowanie koncepcji przyszłej ekspozycji i programów edukacyjnych, które byłyby tu realizowane.

● 15 października w ramach V Wileńskich Spotkań Sceny Polskiej, Polska Akademia Teatru Niezależnego na Litwie z Solecznickiego Centrum Kultury zaprezentowała spektakl pt. „Spowiedź”.

W Solecznikach w ramach festiwalu wystąpił Teatr Lalki i Aktora „Otwarte Oczy” z Bielefeldt (Niemcy).

● W dniach 14 -16 października 50-osobowa delegacja samorządowców z rejonów wileńskiego, solecznickiego, trockiego, szyrwinckiego i miasta Wilna na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” gościła w Łomży i Pułtusku. Celem wizyty było nadanie dotychczasowym kontaktom z polskimi miastami sformalizowanego kształtu, aby móc jako grupa aspirować o fundusze unijne, m.in., z programów Euroregion Niemen w ramach norweskiego mechanizmu finansowego i odnoszących się do prowadzenia interesów i współpracy trójką państw Litwa-Polska-Rosja. Delegacja radnych spotkała się z Prezydentem Miasta Łomża Mieczysławem Leonem Czerniawskim. Podczas spotkania w



Ratuszu, w którym także wzięli udział przedstawiciele Łomżyńskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zostało podpisane trójstronne porozumienie o współpracy pomiędzy Miastem Łomża, rejonem solecznickim i rejonem wileńskim. Dokument, mający służyć rozwojowi wielopłaszczyznowych i wzajemnie korzystnych stosunków w dziedzinie oświaty, kultury, turystyki, gospodarki i innowacyjności, podpisali Prezydent Miasta Łomża Mieczysław Leon Czerniawski, mer rejonu solecznickiego Zdzisław Palewicz oraz mer rejonu wileńskiego Maria Rekęć.

Zdzisław Palewicz i Maria Rekęć wzięli udział w posiedzeniu Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Mer rejonu solecznickiego zreferował sytuację mniejszości polskiej na Litwie, w tym oświaty po przyjęciu nowej ustawy. W swoim wystąpieniu akcentował potrzebę dalszego

finansowania placówek oświatowych, organizacji kolonii, stypendiów dla młodzieży, warsztatów, szkoleń, itp.

● W dniach 14-16 października w Centrum Kultury w Solecznikach odbyły się warsztaty muzyczne z udziałem młodzieży solecznickiej, przygotowującej się do wspólnego koncertu z rówieśnikami z Polski, który odbędzie się na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. W wykonaniu chóru łączonego zabrzmi „Missa San Xavier” włoskiego kompozytora Giovanniego Battisty Bassaniego. W polsko – litewskim projekcie, finansowanym ze środków europejskiego programu „Młodzież w działaniu” uczestniczy 34 wokalistów.

● 20 października w solecznickim kościele pw. św. Piotra Apostoła została odprawiona msza święta w intencji śp. Zygmunta Śliżewskiego – trenera i pedagoga, w 5. rocznicę Jego śmierci. Zygmunt Śliżewski jest ogromnie zasłużony dla rozwoju sportu w rejonie solecznickim, całe swoje życie poświęcił pracy trenera tenisa stołowego, był założycielem klubu tenisowego „Relax” w Solecznikach.

● W dniach 19-20 października w Opolu odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona zjawisku wielokulturowości w Europie, zorganizowana przez Opolski Urząd Wojewódzki pod patronatem Prezydencji Polskiej w UE. Uczestnikami konferencji byli przedstawiciele mniejszości niemieckiej i romskiej w Polsce, mniejszości polskiej z Czech, mniejszości niemieckiej z Węgier, Serbołużyczan z Niemiec oraz polskiej mniejszości z Litwy. Podczas koncertu wieńczącego konferencję wystąpiły zespół śląski, bard Józef Jochymczyk, śpiewający pieśni romskie, polski chór z czeskiego Zaolzia oraz zespół pieśni i tańca z rejonu solecznickiego „Turgielanka”.

● 21 października w DKP w Wilnie odbył się konkurs dla uczniów klas 10 szkół polskich „Dyktando z języka polskiego”. Była to już 8. edycja konkursu, organizowanego przez Stowarzyszenie „Macierz Szkolna”. W gronie laureatów jest Iwona Karkliniewska, uczennica Gimnazjum w Ejszyszkach.

● Od 22 do 23 października grupa młodzieży z rejonu solecznickiego wspólnie z rówieśnikami z Suwałk (Polska) uczestniczyła w plenerze fotograficznym pt. „Architektura i ludzie”. Młodzi fotograficy utrwalali zabytki architektury oraz piękno przyrody rejonu solecznickiego. Wiosną przyszłego roku Centrum Kultury w Solecznikach oraz Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki w Suwałkach, które były organizatorami pleneru, planują wydanie katalogu zdjęć, które powstały podczas pleneru.

Opr. **Barbara Sosno**
Fot. **Andrzej Kolosowski,**
Teresa Worobiej

Zyskali zaufanie i zdobyli rynek

Dokończenie ze str. 7

tury, który polska organizacja odnowiała, bądź budowała bez udziału mistrzów z Białej Waki.

– Jesteśmy dumni z tego, że wzięliśmy udział w budowie pomnika śp. Papieża Jana Pawła II w Kowalczykach, pomnika w Zułowie, kwater wojskowych na Wileńszczyźnie. Jest to dla nas ważna i budująca sprawa, którą zawdzięczamy ścisłej i owocnej współpracy ze Związkiem Polaków na Litwie. Nasza współpraca trwa od kilku lat. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak ważna jest dla mieszkańców Wileńszczyzny – mówi Andrzej Orłowski.

Obecnie mistrzowie spółki pracują nad renowacją kwatery wojskowej żołnierzy Wojska Polskiego w Duksztach, szykują się do rekonstrukcji cmentarza AK–owców w Solecznikach oraz kończą wykonanie tablicy pamiątkowej na cześć Republiki Pawłowskiej i jej założyciela ks. P.K. Brzostowskiego. Na wielkiej płycie z granitu już widać portret założyciela „minipaństwka”, zostało tylko wygrawerować krótki tekst informacyjny na temat świetnej historii republiki znad brzegów Mereczanki. Płyta zostanie umieszczona na dużym polnym kamieniu.

Dziełem rąk mistrzów białowac-



kiego przedsiębiorstwa jest tablica pamiątkowa przed sołecznickim kościołem, upamiętniająca A. Mickiewicza, tablica pamiątkowa na cześć jubileuszu 600 – lecia parafii sołecznickiej oraz odnowiona kaplica przy wjeździe do Solecznik. Kaplica, wzniesiona w XVIII wieku według projektu słynnego wileńskiego architekta Wawrzyńca Gucewicza, od ponad trzech wieków wita przybywających do miasta gości. Mimo, iż czas nie był dla niej litościwy, to jednak dzięki parafianom przetrwała koszmar sowieckiego ateizmu. Ludzie obronili wzniesioną w stylu neoromańskiego kaplicę, zaś mistrzowie z „Żybartowy” nadali jej nową świetność. Stary betonowy krzyż zamieniono na nowy, wykonany z marmuru, wmontowano nową rzeźbę Matki Boskiej, odnowiono wszystkie konstrukcje kaplicy, uporządkowano teren dookoła niej.

W listopadzie mistrzów z Białej Waki czeka kolejne zlecenie. W Ejszyszkach nieopodal szpitala zostanie ustawiony krzyż pamięci mieszkańców Wileńszczyzny, którzy w okresie lat 1939–1955 wskutek represji stalinowskich, II wojny światowej musieli na zawsze opuścić rodzinne strony. Jestem przekonany, że będzie to kolejne dzieło sztuki kamieniarskiej.

Andrzej Kołosowski

Fot. autor

Delegacja prezesów kół ZPL rejonu sołecznickiego oraz radnych samorządu w dniach 21-23 października przebywała w Katyniu. W miejscu zbrodni stalinowskiej na polskich jeńcach wojennych oraz katastrofy lotniczej samolotu śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego złożono wieńce i zapalono znicze.

Termin wyjazdu do Katynia został wybrany nieprzypadkowo. Zgodnie z tradycją chrześcijańską w przededniu Dnia Wszystkich Świętych wierni udają się na groby swoich bliskich, by uczcić ich pamięć. Sołeczniaki dzielą od Katynia setki kilometrów. Odległość jednak nie ma tu



Znicze na polskiej Golgocie na Wschodzie

żadnego znaczenia. Tragedie Katynia z 1940 roku, jak też Smoleńska z kwietnia 2010 do dziś są w pamięci Polaków na całym świecie.

Sobota rozpoczęła się od zwiedzania Smoleńska, jego zabytkowych cerkwi i świątyń katolickich. W drugiej połowie dnia sołeczanie udali się na miejsce katastrofy samolotu prezydenckiego. W miejscu tragedii zobaczyli porośnięte krzakami i młodymi drzewami lotnisko wojskowe. Połamana brzoza, o którą uderzył polski samolot, stoi schylona nad katolickim i prawosławnymi krzyżami, postawionymi w miejscu katastrofy. Stoi schylając się swoimi gałęziami w pamięć o ofiarach feralnego lotu. Niespodziawa-

ne spotkanie z naocznym świadkiem katastrofy samolotu oraz rozmowa z nim pozwoliła jeszcze bardziej odczuć ból utraty. Po złożeniu wieńców i zapaleniu zniczy przed pomnikiem ofiarom katastrofy lotniczej uczestnicy wycieczki wspólnie z ks. Anatolem Markowskim modlili się za dusze zmarłych. Na pokładzie prezydenckiego samolotu było wielu przyjaciół rejonu sołecznickiego. Wśród nich śp. prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński, ks. Józef Joniec, Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i wielu innych.

Z lotniska sołeczanie udali się na Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu,

gdzie są pochowani polscy jeńcy, którzy zginęli z rąk stalinowskich zbrodniarzy w 1940 roku. Ich pamięć uczczono składając wieńce, zapalając znicze i modląc się za ich zbawienie. Na murze otaczającym cmentarz są wypisane tysiące nazwisk polskich oficerów, lekarzy, prawników, nauczycieli, policjantów, którzy stanowili większość wśród ofiar. Niemala część poległych pochodziła z Wileńszczyzny.

Wyjazd do Katynia został zorganizowany przez oddział rejonowy ZPL przy wsparciu finansowym ze strony Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Senatu RP.

Andrzej Kołosowski
Fot. **Marzena Juchniewicz**



Ludzie, na których zawsze można liczyć

Koło ZPL w Taboryszkach powstało na przełomie lat 1989 – 1990. Jego pierwsza prezeska Helena Komolubio, nauczycielka języka polskiego, patriotka polskiej mowy i tradycji, zgromadziła wokół siebie prawdziwych społeczników i krzewieli ducha polskości. Do pracy zabrano się około 50 osób. Podstawowym celem działalności było krzewienie języka polskiego i kultury wśród społeczności lokalnej, odrodzenie polskich tradycji, poznawanie historii i troska o miejsca pamięci narodowej.



Od roku 1996 sterowanie kołem przejęła Maria Bogdziewicz. Świeżo upieczona nauczycielka klas początkowych bez tremy i z zapalem rzuciła się w wir pracy. Do dziś kontynuuje dzieło swej poprzedniczki i stawia czoła nowym wyzwaniom. Trzon obecnego koła, które liczy 31 członków, stanowią nauczyciele i pracownicy szkoły, a także byli uczniowie i ich rodzice. Głównym zadaniem dnia dzisiejszego jest promocja taboryskiej placówki oświatowej, która jest jednocześnie ośrodkiem nauki i kultury. To tu odbywają się wszystkie imprezy i święta. Mając na celu integrację mieszkańców, członkowie koła organizują spotkania bożonarodzeniowe, Zapusty, Święto Wsi. Zawdzięczając zaangażowaniu dyrektora szkoły Tadeusza Żygiela i nauczycielek Haliny Miłosz, Oksany Zagurskiej, Rusłany Tumienie imprezy stają się prawdziwą atrakcją i magnesem przyciągającym ludność. „Oczkiem w głowie” społeczników jest muzeum malarki ludowej s.p. Anny Krepsztul, które się mieści w budynku szkolnym. – Prawdziwym szczęściem jest, że Ziemia Taboryska wydała na świat tak wybitną osobowość – mówi Maria Bogdziewicz. – Co prawda Pani Anna nie była członkinią ZPL, ale była wybitnym wzorem naszej polskości, krzepkiego ducha, godnym naśladowania. W celu upamiętnienia słynnej malarki członkowie koła powołali wspólnotę większą „Taboryszki jak malowane”, której celem jest przekazywanie następnym pokoleniom wartości i sposobu życia za przykładem artystki. W tym celu zrodził się projekt rozsze-

żenia muzeum o jeszcze jedną salę dla ekspozycji robótek ręcznych Pani Anny. 12 października minęła 4. rocznica śmierci Anny Krepsztul.

Obok troski o niezmałowany duch polskości ZPL-owcy podejmują działania prośrodowiskowe, mające na celu edukację ekologiczną młodzieży. Co roku uczniowie uczestniczą w różnorodnych akcjach sprzątnięcia okolicy. Z inicjatywy nauczycielek i mieszkanki Taboryszek Miłdy Kozłowskiej w szkole odbył się pokaz mody ekologicznej. Udowodniono nim, jak pożyteczny i piękny może być strój z papierków od cukierków, z dysków CD, folii i opakowań po chipsach. Pomysł by tak udany, że z pokazem objechano inne szkoły rejonu.

Koło ma wielu przyjaciół w Polsce. Od dawna trwa współpraca z gminą Juchnowiec Kościelny w Białymstoku. Przyjacielskie kontakty owocują konkretną pomocą. Białostocka gmina ufundowała tablicę pamiątkową bł. Księdza Michała Sopoćki, która została zawieszona w taboryskim kościele oraz popiersie Anny Krepsztul. Młodzi mieszkańcy Taboryszek mają możliwość zwiedzania najbardziej uroczych zakątków Polski.

Koło przyjaźni się również z Zespołem Szkół Zawodowych Nr.6 w Białymstoku. Częste spotkania młodzieży i nauczycieli sprzyjają wymianie doświadczenia i zgłębianiu wiedzy o kulturze i historii Polski.

Sukces działalności koła polega na aktywności i zaangażowaniu jego członków. Dzięki pomysłowości miejscowych rolników oraz Janiny Mościan i Krystyny Połońskiej, Ta-

boryszki co roku są prezentowane na święcie rejonowych Dożynków w Sołecznikach i Zielnej w Turgielach. Panie Danuta Markiewicz i Danuta Kropa na Wielkanoc szykują dzieciom słodkie niespodzianki w postaci czekoladowych jajek i innych łakoci. Panowie Nikolaj Zagurski i Aleksander Wierszałowicz pomogli przy odbudowie terytorium dookoła szkoły, zapewniając niezbędne do tego materiały budowlane. Edward Zieniewicz sprezentował uczniom placówki narci, aby mogli aktywnie spędzać zimowe popołudnie.

Priorytetem koła jest zjednywanie do działalności w Związku. Udaje się. Szczególnie angażują się młode rodziny. Natalia i Eugeniusz Stawarukowie, Wiesława i Artur Turo, Natalia i Artur Szczerbo, Rusłan i Ludmiła Kolendo – młode małżeństwa, które aktywnie działają i uczestniczą we wszystkich imprezach pod auspicjami ZPL.

Po raz pierwszy w roku bieżącym organizowano spotkanie abiturientów szkoły w Taboryszkach. Stało się ono możliwe dzięki Ryszardowi Ławcełowi, Francowi Zdończykowi i rejonowemu oddziałowi ZPL. Czas upłynął w atmosferze miłych wspomnień z lat szkolnych.

„Stara gwardia” koła – państwo Komolubio, Marianna Giniewicz, Tadeusz i Jadwiga Żygielowie – nie jest w stanie spoczynku. Działa i doradza młodzieży.

Koło ZPL w Taboryszkach nie jest liczne, ale działają w nim ludzie, na których można zawsze liczyć.

Bożena Lenkiewicz
Fot. archiwum

Zawiszańce zasługują na osobne, wyjątkowe miejsce w historii Związku Polaków na Litwie. To tu w 1988 roku zapadła decyzja o powołaniu rejonowego oddziału ZPL. To tu odbyły się obrady ośmioosobowej grupy inicjatywnej w składzie: Zdzisław Palewicz, Zofia Griaznowa, Józef Rybak, Regina Bućko, Stanisław Dawlidowicz, Irena Szablińska, Władysław Rakowski, Weronika Duchniewicz, która zapoczątkowała działalność polskiej organizacji społecznej w rejonie.

Nic więc dziwnego, że jedno z pierwszych kół lokalnych powołano właśnie w Zawiszańcach. Jego pierwszym prezesem był Stanisław Dawlidowicz. Koło działało przy przedszkolu, później przy przedsiębiorstwie techniki rolniczej, następnie przy szkole, aż ponownie wróciło na bazę przedszkola. Nie zważając na zmianę miejsca lokalizacji nie ulegały zmianie podstawowe cele – odrodzenie polskości, kultury i tradycji. Pierwszy sukces odnotowano już po roku działalności. Zawdzięczając aktywnej postawie prezesa i członków koła w szkole, w której dotąd były jedynie rosyjskie klasy, pojawiła się pierwsza klasa z polskim językiem nauczania, w przedszkolu – polska grupa. Po odejściu pana Dawlidowicza kierowanie kołem przejęła pani Helena Nikipirowicz. Trwała na stanowisku do 2007 roku pełna wizji i pomysłów na życie. W tym okresie zrodziła się tradycja wspólnego opłatka, obchodów świąt wielkanocnych. Od 1992 roku w przedszkolu wprowadzono tradycję Świąt Babci i Świąt Dziadka, służyły one i dalej służą integracji całej wspólnoty.

Obecnie prezeską koła jest Irina Dawlidowicz – kierowniczka przedszkola i prywatnie synowa pierwszego prezesa, pana Stanisława. – Należy do nas 13 osób: pracownicy przedszkola i młodzież – mówi pani Irina. – Jesteśmy maksymalnie włączeni w życie społeczności. Zawiszańce zamieszkuje blisko 600 osób. Przedszkole, po zamknięciu szkoły podstawowej, pozostało jedynym ośrodkiem kultury. Pani prezes nie

Symbioza młodości i doświadczenia



ukrywa, że jej życie zawodowe i działalność społeczna są to dwie uzupełniające się nawzajem formy. To samo może powiedzieć o członkiniach swego koła. Praca w polskim przedszkolu to nauczanie dzieci poprawnego języka polskiego, przybliżanie kultury i tradycji polskiej, zachęcanie poznawania świata na różne sposoby. – Nie jest tajemnicą, że mieszkamy w środowisku wielonarodowościowym – odnotowuje prezeska. – Na co dzień mamy do czynienia z mieszanymi rodzinami. Często takie rodziny mają dylemat do jakiego przedszkola, bądź szkoły ma pójść ich milusiński. Jesteśmy po to, by jak najlepiej zaprezentować walory naszej placówki, by delikatnie, ale przekonująco wytłumaczyć, jakie perspektywy ma przed sobą dziecko, które ukończyło polską placówkę oświatową. Dlatego za podstawę naszej działalności uważam stały kontakt z rodzicami i pracę z dziećmi – dodaje. W tym celu w przedszkolu co roku odbywa się Tydzień Polski – tradycyjna listopadowa impreza jest skierowana nie tylko do dzieci, ale i do rodziców i dziadków. Tydzień Języka Polskiego odbywa się w maju. Wielkim zainteresowaniem cieszy się również Tydzień Legendy Polskiej. – Misją

naszego koła jest krzewienie polskości w różnej postaci, na różne sposoby. Wszystkie pomysły i każdy moment dla osiągnięcia tego celu są dobre – uważa Irina Dawlidowicz.

Do koła ZPL w Zawiszańcach należą Polacy, Rosjanie i Białorusini. Pani prezes z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością wymienia swe współpracowniczki i jednocześnie towarzyszyki działalności: Wiesławę Rynczewicz, Marinę Jankowską, Walentynę Czepulionis, Lucję Sinkiowicz, Jolantę Orłową oraz Irenę Szczerbo. Stanowią fundament życia społecznego w kole i w miejscowości. W kole działa również młodzież: Greta Siedlecka, Sylwia Dawlidowicz i Mirosław Dawlidowicz (dzieci pani prezesa), Dariusz Borkowski, Ludmiła Czepulionis oraz Swietłana Czepulionis. – Kochamy młodzież, ona się nam odwzajemnia i jest nam bardzo pomocna – mówi prezeska. – Wiadomo jak to młodzi. Są bardziej skłonni do migracji. Jedni wyjeżdżają, drudzy wracają, ale zawsze pamiętają o członkostwie w ZPL. Oni dzielą się z nami zasobami swej młodocianej energii, my z nimi zasobami swego doświadczenia. Wspólnie tworzymy zgrany zespół, który wiele potrafi – mówi pani prezes.

Bożena Lenkiewicz
Fot. archiwum

MIŁOSIERDZIE BOŻE

Święta siostra Faustyna jest darem Boga dla współczesnego człowieka. Jej misja polega na przypominaniu prawdy o Bogu bogatym w miłosierdzie (por. Ef 2,4). Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga (por. nr 301).

W Starym Testamencie określano je trzema terminami: *rahamim*, *hesed* oraz *hanan*. *Rahamim* pochodzi od *rehem*, które oznacza „łono matczyne”. Miłosierdzie obdarza więc życiem, rodzi człowieka na nowo. *Rahamim* wyraża także „wnętrzość” Boga. W Dzienniczku czytamy: *Święto Miłosierdzia wyszło z wnętrzości moich [...]* (nr 699). Miłosierdzie opisuje zatem miłość najgłębszą, spontaniczną, taką, jaką matka ma względem swego niemowlęcia. *Rahamim* nie kieruje się zasługą człowieka, jest całkowicie darmowe. Najpełniej objawia się w przebaczeniu grzechów i w wybawianiu z niebezpieczeństw. Każdy człowiek jest objęty Bożym miłosierdziem (por. Ps 145(144),9). Nikt nie powinien ulec pokusie, że nie ma prawa do miłosierdzia. Jest ono bowiem tak wielkie, że: *[...] przez całą wieczność nie zgłębi go umysł, ani ludzki, ani anielski* (nr 699).

W La Salette nawrócił się człowiek, który uwierzył w darmową miłość. Zapytany o powód radykalnej zmiany postępowania, odpowiedział, że znalazł się na ustach Maryi, chociaż w ogóle na to nie zasłużył. Doświadczył miłosierdzia – darmowej miłości. Był to ojciec Maksymina – chłopca, który był świadkiem objawienia Maryi w 1846 r. we francuskich Alpach.

Odmianę miłosierdzia wyraża także słowo *hesed*. Od jego rdzenia pochodzi słowo chasydzi – czyli „miłujący, pobożni”. W języku potocznym *hesed* oznacza „zjednoczenia małżeńskie”. W Biblii natomiast wyraża niezwykłą miłość Boga, który się łączy z człowiekiem. Tę intymność z Bogiem bardzo głęboko przeżywała siostra Faustyna. W Dzienniczku czytamy jej wyznanie: *Czuję, jak Twe serce w mej piersi bije [...]* (nr 1286). Dar zjednoczenia się z Bogiem staje się także naszym udziałem. Jezus łączy się z nami, gdy spożywamy Jego Ciało (por. J 6,56).

Kolejnym słowem opisującym miłosierdzie jest *hanan* – „zmiłować się”.

W języku potocznym oznacza ono „pochylenie się pana nad sługą”. Był to znak łaski dla sługi. W Biblii *hanan* objawia pochycenie się Boga nad człowiekiem. Dzięki Jego zniżeniu, człowiek zostaje napelniony łaską. Siostra Faustyna zauważa, że: *Wielki i niepojęty jest majestat Jego, a że się tak zniżą łaskawie ku nam, jest to przepaść miłosierdzia Jego...* (nr 1131).

Nasze grzechy wykopały przepaść między nami a Bogiem (por. Iz 59,2). Ten niemożliwy do pokonania dla nas dystans wypełniło Boże miłosierdzie. *Hanan* zawiera w sobie „łaskę” – hebrajskie *hen*. Łaska jest wdziękiem, pięknem. W czasie Eucharystii modląc się wezwaniem: „Panie zmiłuj się nad nami” – prosimy, by Pan pochylił się i napelnił nas łaską, czyli obdarzył wewnętrznym pięknem.

Również rabini podkreślali wielkość Bożego miłosierdzia. Uważali, że świat jest sądzony przez łaskę, a Bóg jest tak miłosierny, że choćby 999 aniołów świadczyło o winie człowieka, a tylko jeden stanąłby w jego obronie – to Bóg przechyliłby szalę na korzyść tego, który usprawiedliwia. Nie pozwoli się bowiem prześcignąć w miłosierdziu. Dlatego też siostra Faustyna zachęca nas, aby nasze sądy były zawsze łagodne (por. nr 720).

Rabini podkreślali również, że w Bogu jest miłosierdzie i sprawiedliwość. Ilustrowali tę prawdę opowiadaniem o królu, który miał puste naczynia i rzekł: „Jeśli wleję do nich wrzącą wodę – pękną, jeśli zaś napelnię lodowatą – wówczas skurczą się”. Zmieszał więc wrzącą wodę z zimną. Rabini wyprowadzali stąd wniosek, że jeśli Bóg stworzył świat, kierując się tylko miłosierdziem – grzechy mnożyłyby się nieustannie. Jeśli zaś stworzył go, bacząc jedynie na sprawiedliwość – nie mógłby przetrwać. Dlatego też Bóg postanowił powołać go do istnienia przez miłosierdzie i sprawiedliwość.

Miłosierdzie Boże jest niezwykle

atrakcyjne. Działa jak magnes, nieustannie poszukuje człowieka. Pan Jezus pouczał siostrę Faustynę: *[...] w każdej duszy dokonywam dzieła miłosierdzia, a im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia mojego* (nr 723).

Doświadczenie ludzkie potwierdza tę prawdę. W czasie rekolekcyjnej spowiedzi, Bóg przyspieszył drogę do pojednania pewnej utykającej kobiecie, która przez wiele lat nie korzystała z sakramentu pokuty i miała obawy, jak to będzie... Ksiądz, widząc ją z konfesjonu, od razu wyszedł jej naprzeciw i wyspowiadał poza kolejnością...

Każdy człowiek potrzebuje miłosierdzia. Bóg zaś pragnie wylewać je na dusze ludzkie (por. nr 1074).

Atakują nas pokusy, aby nie przebaczać. Odkładamy przebaczenie na potem. Tymczasem „potem” jest najbliższym krewnym słowa „nigdy”. Niekiedy pielęgnujemy w sercu uprzedzenia. Jeszcze nie spotkaliśmy jakiejś osoby, a już mamy wyrobioną opinię na jej temat. Szukamy również swojej chwwały, chcemy być w centrum uwagi innych. Nie lubimy pozostawać w cieniu. Miłosierdzie jest najskuteczniejszym antybiotykiem na nasze schorzenia.

Miłosierdzie – jak uczy Jan Paweł II – otwiera się dwoma kluczami: Tego, który jest miłosierny i tego, kto miłosierdzia potrzebuje. Pierwszy klucz jest zawsze dla nas dostępny: *Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie* (nr 1728). Drugi zaś klucz jest zależny od nas, czy rzeczywiście otworzymy się na łaskę i uznamy się za grzeszników. Poprzez świętą siostrę Faustynę Chrystus mówi nam, byśmy nie bali przyznać się do naszych win: *[...] zachęcaj dusze do wielkiej ufności w niezgłębione miłosierdzie moje. Niechaj się nie lęka do mnie zbliżyć dusza słaba, grzeszna, a choćby miała więcej grzechów niż piasku na ziemi, utonie wszystko w otchłani miłosierdzia mojego* (nr 1059).

Nasza słabość przyciąga miłosierdzie Boże. Bóg docenia to, że żyjemy w wewnętrznej prawdzie. Płomienie litości nie przestają Go palić (por. nr 1190). Pozwólmy ogarnąć się ich żarem.

Miłosierdzie Boże, największy przymiocie Boga – ufam Tobie (nr 949).

Ks. dr Stanisław Witkowski MS

Niniejszym artykułem zapowiadamy nową rubrykę „Nasze kościoły”. Zapraszamy Czytelnika do zwiedzania świątyń, znajdujących się na terenie rejonu sołecznickiego, poznawania historii założenia, fundatorów oraz dziejów na przestrzeni wieków. Na początek udajemy się do Rudnik, do kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy. Artykuł został napisany na podstawie danych zawartych w pracy magisterskiej Ireny Nawickiej.

Kościół w Rudnikach

Każdą historię poznajemy na podstawie źródeł. O kościele w Rudnikach pisali polscy i litewscy historycy: w swych pracach wymieniali fakty historyczne, opisywali wystrój kościoła, ikonografię. Do naszych czasów dotrwały tylko nieliczne dokumenty i kroniki. Historiografia świątyni jest więc skąpa, oparta na tekstach o niedużej objętości, artykułach i fragmentach kronik.

Źródła pisemne wskazują trzy kontrowersyjne daty założenia kościoła – 1511, 1611 i 1614. Po dokonaniu dogłębnej analizy można jednak stwierdzić, że pierwszy kościół zbudowany był w 1511 roku. Jego fundatorami byli Zygmunt Stary i jego małżonka królowa Bona Sforza. Kolejne daty powinno się raczej kojarzyć z latami nadania kościołowi przywilejów przez Zygmunta Wazę. Brak pisemnych świadectw na temat duchowieństwa, działalności codziennej i gospodarczej kościoła w XVI wieku, jak też wyglądu zewnętrznego i wyposażenia wnętrza świątyni. Przyjęte kanony stanowiły jednak, że świątynia ma być budowana na wzgórzu, mieć kształt prostokątny i jedną zakrystię po prawej stronie. Dach zwykle miał dwie wieżyczki z krzyżami. Źródła pochodzące z XVII wieku donoszą współczesnym nazwiska proboszczów parafii. Byli to ks. Mikołaj Pusowicz, ks. Franciszek Grzejcewski, ks. Karol Witkowski, ks. Walentyłowicz i ks. Jan Sarbski. W onych czasach nadal budowano kościoły o kształcie prostokąta, z jedną nawą i zakrystią po prawej stronie ołtarza. Wystrój wnętrza był skromny – ściany i sufit malowano na różne kolory, wyjątkowo dekorowano freskami. Bardziej bogato wyglądał ołtarz i ambona. W XVII wieku Rudniki znalazły się na skrzyżowaniu wojen i napaści wojsk rosyjskich i szwedzkich.



Kościół w Rudnikach bardzo ucierpiał wskutek działań wojennych. Według różnych źródeł w 1655 roku świątynia spłonęła, podpalona przez Moskali, bądź przez Szwedów. Na przełomie XVII - XVIII wieków świątynia była w stanie oplakanym. Świadczą o tym choćby wpisy do księgi inwentaryzacyjnej, którą w 1741 r. na rozkaz biskupa Michała Jana Zienkiewicza sporządził ówczesny proboszcz parafii Antoni Leśniewski. Około 1768 roku biskup Toczyłowski przyznał staroście Międzyrzecza 300 talarów na budowę nowego kościoła. Budowa trwała 7 lat i prawie dobiegła końca, gdy w 1775 roku budynek świątyni został zniszczony przez silny huragan. W tymże roku budynek dawnego kościoła doszczętnie strawił kolejny pożar. W 1779 r. rozkazem biskupa Toczyłowskiego parafia rudnicka została przeniesiona do kaplicy księży Bernardynów, która znajdowała się w odległości połowy mili od Rudnik (obecnie wieś Żegaryno). W ten sposób kaplica stała się tymczasowym przytułkiem parafian do czasu, aż w 1790 roku stanął nowy kościół ufundowany przez starościnę Międzyrzecza Helenę Dąbrowską. Tego samego roku wikary Katedry Wileńskiej Maciej Szatyński poświęcił kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy, który przetrwał w tym kształcie do dnia dzisiejszego.

Kościół katolicki prowadził dzia-

łalność charytatywną, poprzez udzielanie przytułku ludziom starszym, samotnym, schorowanym. Z inwentarza z roku 1741 wynika, że podobny przytułek prowadzono przy kościele rudnickim. Niestety nie zostało wskazane dokładne miejsce jego lokalizacji. Z późniejszych kronik wynika, że przy kościele była plebania oraz piekarnia. Kościół miał dzwony, liczba których jest nieznana.

Ludzie starsi opowiadają, że w okresie I wojny światowej przy kościele rudnickim była dzwonnica, a w niej trzy dzwony – jeden duży i dwa małe. Podanie głosi, że ratując dzwony przed Rosjanami i Austriakami (jedni wywozili dzwony w głąb Rosji, inni przetapiali na amunicję), dwa mniejsze dzwony zdemontowano i ukryto u gospodarzy, duży zaś dzwon zatopiono w zatoce Mereczanki. Późniejsze próby wydobycia dzwonu nie powiodły się, gdyż, jak powiadają ludzie, zatoka ma „podwójne” dno i powierzone jej skarby chronić potrafi.

Dzisiaj w dzwonnicy rudnickiej biją trzy inne dzwony. Jednak żyje w rudniczanach nadzieja, że wróci stary dzwon, aby zwiastować światu, iż mieszkańcy miejscowości potrafią zadbać o symbole wiary oraz swoją spuściznę narodową.

Opr. **Bożena Lenkiewicz**
Fot. **Andrzej Kołosowski**

„Przyjmujemy orędzie Chrystusa, jako ubodzy i pokorni grzesznicy. Odpowiadając na nasze pytanie: „Nauczycielu – gdzie mieszkasz?”, Chrystus zwraca się do nas z wezwaniem: *pójdźcie, a zobaczycie; w Krzyżu ujrzycie chwalebny znak odkupienia świata, miłującej obecności żywego Boga. Chrześcijanie zrozumieli, że to Krzyż panuje nad historią, i dlatego umieścili krucyfiksy w kościołach i przy drogach albo noszą je na piersi. Krzyż, bowiem jest prawdziwym znakiem obecności Syna Bożego; w tym znaku objawia się Odkupiciel świata*”

Jan Paweł II, Przemówienie podczas XII ŚDM (Paryż, 24.08.1997)

KRZYŻ – CZĘŚCIĄ TOŻSAMOŚCI EUROPEJCZYKÓW

Jakże często słyszymy bądź mówimy, że Europa to kontynent chrześcijański. To tu powstawały pierwsze kościoły, zakony czy sanktuaria. To z Europy Słowo Boże przenosiło się na inne kontynenty. Tylko tu, w Europie, przed wiekami, słowo papieża miało taką samą wartość jak słowo króla. A dziś? Czy słuchamy słów papieża z takim samym entuzjazmem jak wypowiedzi prezydentów bądź premierów? Czy prowadzimy dyskusje o tym, co dziś powiedział do nas papież? Nie. Dziś modne są dyskusje i bieżąca znajomość wypowiedzi przywódców państw. Media katolickie nikną w oceanie „prasy laickiej”, która jeżeli już coś napisze o Kościele, to zazwyczaj jest oszczerstwem.

WYROK GODNY WSTYDU

Potwierdzeniem coraz bardziej laickiego charakteru „kontynentu chrześcijańskiego” jest wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 3 listopada 2009 roku. Trybunał orzekł, że wieszanie krzyży w

klasach szkolnych to naruszenie „prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem” oraz „wolności religijnej uczniów”. Skąd taki wyrok? Otóż sprawę do Trybunału skierowała Włoszka fińskiego pochodzenia Soile Lautsi Albertin, która w 2002 r. wystąpiła do kierownictwa szkoły uczęszczanej przez jej dwoje dzieci o usunięcie z klasy krzyża w imię świeckiego charakteru państwa. Sądy włoskie wszystkich instancji odmówiły jej racji. Apelację do Trybunału wniosły też państwa, między innymi Włochy i Polska.

PRZEWAŻYŁ ROZSADEK

Wtedy też powstała na portalu społecznościowym „facebook” grupa pod nazwą „Nie zdejmę krzyża”. Na dzień dzisiejszy ponad 9000 osób poparło tę inicjatywę. Chrześcijanie w świecie wirtualnym głośno się opowiedzieli za pozostawieniem krzyży. Można było również usłyszeć głos poparcia w niektórych mediach laickich, chociażby przez samo wyemitowanie apelu papieża Benedykta XVI,

czy licznych biskupów włoskich i polskich. Na szczęście sędziowie Trybunału odpowiedzieli pozytywnie na apelację licznych państw i w marcu 2011 roku wydali ostateczny wyrok: Krzyże mogą wisieć w szkołach publicznych. Drugi wyrok jest potwierdzeniem, że krzyż, a przez to i chrześcijaństwo, jest czymś naturalnym w Europie. Jest częścią jej tożsamości.

W PARAFII SOLECZNICKIEJ STANĘŁY NOWE KRZYŻE

W sołecznickiej parafii mieszkańcy kilku wsi postawili nowe krzyże. Na przeciągu kilku tygodni ksiądz proboszcz Witold Zuzo oraz ksiądz Marek Gładki poświęcili krzyże we wsi Nowokiemie, Trybańce, Trybańce – Majątek oraz w Karolinie. Krzyże stanęły w miejscach starych krzyży, nie raz już mocno doświadczonych przez warunki atmosferyczne i czas.

– Mężczyźni z naszej wsi sami zrobili ten drewniany krzyż. Baliśmy się, że ten stary kiedyś po prostu upadnie, miał ponad 100 lat – mówi mieszkanka wsi Nowokiemie.

Również w niedzielę 30 października w Sołecznicach na skrzyżowaniu ulic Zielonej i Plento został poświęcony kolejny krzyż, którego fundatorem jest Feliks Szczykno.

Media grzmią o laickości państw, często oskarżając i obrażając Kościół. Ale przykładem kilku wsi z parafii sołecznickiej, można śmiało stwierdzić, że zanim zwykli, prości ludzie będą stawiać krzyże przy drogach i we wsiach, nikt i nic nie zniszczy tego, co jest po prostu wiarą w obecność żywego Boga.

Katarzyna Biersztańska
Fot. autorka



MIESIĘCZNIK SOLECZNIKI
Redaktor wydania:
Bożena Lenkiewicz
Wydawca:
Sołecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

Adres do korespondencji: ul. Wileńska 48
(siedziba Oddziału Rejonowego ZPL)
LT-17116 Sołeczniki
tel.: +370 662 83 499
e-mail: sołeczniki@wp.pl
Nakład: 1500

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania oraz zmiany tytułów.

Miesięcznik dofinansowano ze środków Senatu RP, dzięki pomocy Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.